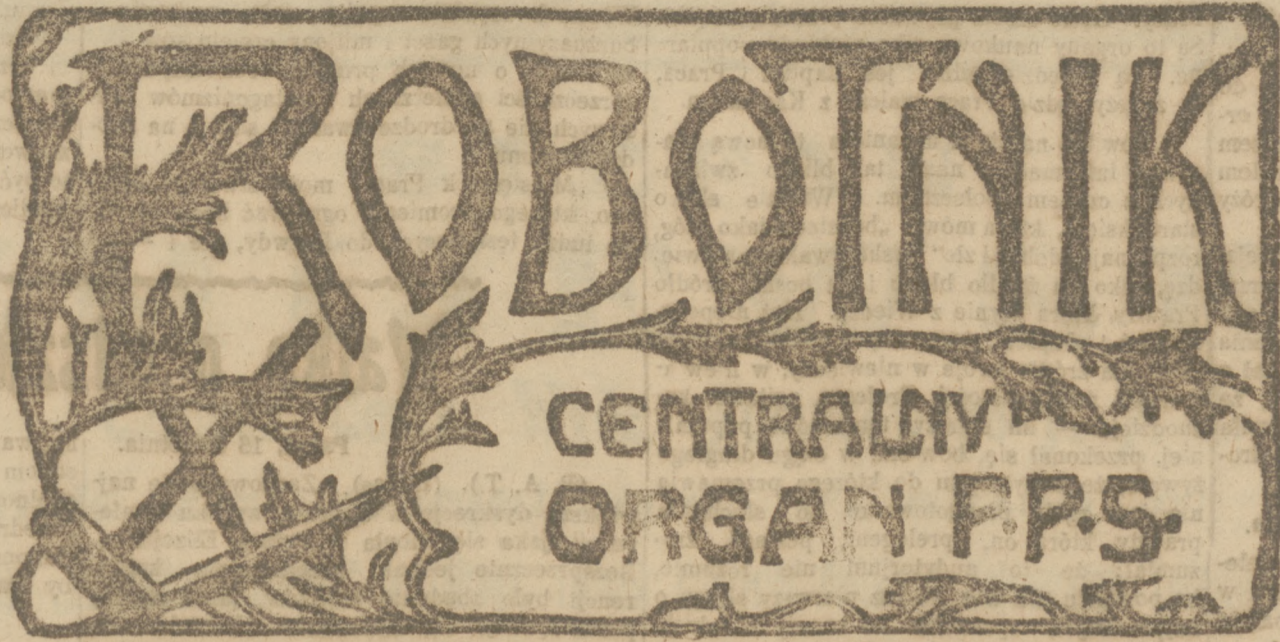


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej

Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Kaźda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-wiadomienia.

Warunki prenumeraty
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.-
bez odnoszenia „ 130.-
Na prowincji miesięcz. „ 145.-
Zagranicą „ 180.-

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-78, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr 175. Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Prasa francuska przestała chwilowo pisać o Górnym Śląsku. Nie zmniejszyło się bynajmniej jej zainteresowanie i obszernie wiadomości o Górnym Śląsku w dalszym ciągu podawane są w gazetach, ale w tej chwili nie traktuje się tych spraw polemicznie.

Zapchnięte one zostały na dalszy nieco plan, głównie wskutek bezrobocia, grożącego Anglii i polemiki, między przeciwnikami i zwolennikami Habsburga, Kanola czy tam Józefa — na tronie węgierskim. Panowie ci mają tu czynnych i wpływowych orędowników, jak Bainville — monarchista, nawiasem mówiąc, szczególny przyjaciel Polski, upatrujący głów-ną jej zaletę w jej katolicyzmie, a ciągle przytem bolejący nad rozbiściem państwa austriackiego.

Wedle Bainville'a i podzielających jego poglądy, państwo austriackie pod władzą Habsburga, mogłoby z łatwością zawrzeć przymierze z republikańską Francją i być jednym z murów ochronnych przeciw potędze niemieckiej, w której przyszłość tu się nęcił wiary.

Nie tylko notoryczni monarchiści z pod znaku Orleańskiego — są propagatorami tej idei, ale i wielu prawych republikańców, ideologia, nie inteligencja, (bo tej brak naszej narodowej demokracji), nieco do niej zbliżonych; Bainville rozporządza nie tylko placówką w monarchistycznej „Action Française”, ale też jest liderem polityczny w dwóch dziennikach republikańskich, należących do wielkiej prasy w „Excelsiorze” i w „Liberte”, oraz w tygodniku „Revue Universelle”. W pi-smach tych pcha swoich Habsburgów na tron, jak tylko może.

Gorliwie pomaga mu republikańsko-bona-partystyczne „Echo de Paris”, a w ostatnich dniach „Matin” rozpisal się nad bezinteresowną szlachetnością cesarza Kanola. Ci, którzy wierzą w przyszłą gwiazdę Habsburgów — i stworzenie pod ich skrzydłami „centrali europejskiej”, wierzą też, że tron węgierski jedne-go z nich nie minie.

Bainville, cytując i Polskę, pisze, że nowo wskrzeszone państwa, i to ciągle „dzięki Francji”, okazują nęcił jakoś brak zdolności do samodzielnego życia i jęłaby zaprasza je do tego, by dla swego dobra i szczęścia Europy, i, jak zwykle, powszechnego pokoju, schroniły się pod skrzydła opiekuńcze jego Apostolskiej Mości. Prawdziwi republikańcy, a nie ci, co są tylko podszyci republikaństwem, i socjaliści — odpiernią z całą siłą te nowe podstępne ataki reakcji.

Stary profesor Aulard, zalamuje ręce nad tem, co się dzieje z Republiką i wzywa na pomoc wszystkich po republikańsku myślących ludzi do walki przeciw zorganizowanej reakcji. Ma to być „kartel lewicy”, na podobieństwo dawnego za czasów Jaures'a Bloku Lewicowego, który jednak wielki trybun w ostatnich latach swego życia porzucił, zrażony dwuznacznością polityczną tak zwaną „burżu-azji lewicowej”. Aulard z nowego kartelu wyrzuci komunistów, zowie ich „partyzan-tami wojny domowej na sposób rosyjski (à la russe)”. Stronikiem tego kartelu, z wielkimi wprawdzie zastrzeżeniami, jest tow. Paul Bon-cour, który z kanwami chce pracować przeciw reakcji i demagogii dla Republikii demokratycznej. Dziś Herriot, prezes klubu „radyka-

łów-socjalistów”, którzy (choć nie wszyscy), może nazbyt często kumają się z Blokiem Narodowym, daje przychylną odpowiedź Aular-dowi, zaznaczając, że do kartelu trzeba konie-cznie zaprosić socjalistów, których towarzy-stwa on się nie lęka, bowiem sam był czynny jako socjalista w radach miejskich i nie mógł-by się obawiać socjalizmu narodowego, takiego, który byłby zarówno inteligentnym, jak realnym.

O tym „socjalizmie” pana Herriot'a mó-wią socjaliści z Lyonu (gdzie senator Herriot jest prezesem rady miejskiej), że jest on tro-che zbliżony do rzeczywistego socjalizmu.

Jak nęcił wygląda ów socjalizm „rady-kałów-socjalistów”, mógł się przekonać pan Herriot, gdy koledzy jego radykali zważali w parlamentach i radach miejskich, najskrom-niejsze nawet żądania socjalistyczne „realne i inteligentne”, nad czym przedkrotnie sam pan Herriot gorąco ubolewał. Ale na co pi-szemy się zupełnie, to gdy pan senator powiada: „Przedewszystkiem chciałbym, żeby nasza partja działała samodzielnie. Umiejemy „chcieć”! To jest chociaż „programu świeckiego, społecznego i narodowego, sformułowanego i wypowiedzianego jasno”. W innym miejscu mówi: „trzeba oznaczyć granice między pa-trjotyzmem i nacjonalizmem”. Prócz tych i po-dobnych postulatów, wskazanych przez Her-riota, za którym lewica burżuazyjna od biedy się wypowie, znajdujemy także n. p. żądanie, jak: „dać robotnikom niezależność ekono-miczną”.

Ciekawe, jak się radykali-socjaliści wy-powiedzą o „niezależności ekonomicznej ro-botników”, która tylko może nastąpić na gru-zach ustroju kapitalistycznego.

W dalszej nad tem dyskusji, prawdopo-dobnie takie ogólniki będą szerzej rozwinięte, a wówczas zobaczymy, jak radykali pana Her-riota rozumieją „socjalizm realny i inteligent-ny”. Pan Herriot, który jest jednym z najkul-turalniejszych i postępowych ludzi we Francji, nieraz był niezrozumiany przez owczarnie ra-dykalną, której nieszczęśliwie jak dotąd prze-wodził.

Prof. Aulard daje dziś w „Ere Nouvelle” taką odpowiedź wywodom Herriota: „on ma rację, że czeka, aż go zaproszą do dyskusji „kartelowej”, dlatego, że większość socjali-stów pod wpływem wniosku Braek'a, po dziś dzień odmówiła wszelkiego współpracowni-cтва. Ale doświadczenie ich nauczyło, jakiem niebezpieczeństwem jest takie odosobnienie (jak wybory 16 listopada — przyp. autora). Czy wobec niebezpieczeństwa prawicy, uczyni-ą oni zbawczy gest „połączenia”, do którego ich zaprasza Herriot?”

Ten zbawczy gest w sensie „kartelowym” zdaje się być jednak w obłokach. I bez kar-telu, socjaliści się stawia i pójdą łącznie z istotną lewicą, gdy grozić jej będą napaści z prawicy. Teraz, gdy reakcja napada na profe-sorów historii, Aularda, Seignobos'a i estetyki Bascha, urządzając w Sorbonie karzesmne a-wantury, to i bez zaproszenia „kartelowego” p. Aulard widzi, że on jęł przynosi pomoc moralną i czynną. I tak będzie zawsze!

Czytamy w „Temps”, iż polska agencja prasowa nam komunikuje: „Temps” z 8 kwie-tnia ogłosił artykuł, zatytułowany „Polska a

Ukraina”, w którym między innymi jest po-wiedziane: „ma się wrażenie na pierwszy rzut oka, że prasa polska uważa zawarcie pokoju w Rydze, za sposób definitywnego uregulowa-nia stosunków polsko-rosyjskich”. My stwier-dzamy, że tak prasa, jak i opinia publiczna uważają pokój w Rydze za ostateczny, oraz za początek normalnych i pokojowych stosunków między Polską i narodem rosyjskim. Na za-rzut, że niektóre kęta wojskowe w Polsce nie zrekły się granic z 1772 r., agencja odpowia-da, powołując się na depeszę Havasa z 7-go kwietnia: „Polska jest w stanie zupełnej de-

mobilizacji i szybkim krokiem dąży do praw-dziwych uzgodnień pokojowych — a zatem nie może być mowy o żadnych nowych pró-bach militarnych, skierowanych przeciw Rosji, z którą Polska pragnie utrzymać jaknajlepsze sąsiedzkie stosunki”.

Wyjątek nie stanowi reguły. Ale w imię bezstronności z przyjemnością podkreślamy ten dodatni wyjątek w działalności tak często krzytykowanej F w nas „agencji prasowej w Paryżu”.

Hieronimko.

Paryż, 12 kwietnia 1921 r.

Walka o Górny Śląsk.

Bytom, 17 kwietnia.

(PAT). General Le Rond wrócił w nie-dzieli rano do Opola.

Bytom, 16 kwietnia.

(PAT). Pisma polskie na wychodźstwie Westfalskiem zamieszczają w dalszym ciągu opisy prześladowania Polaków górnośląskich za to, że głosowali oni przy plebiscycie za Pol-ską.

Bytom, 17 kwietnia.

(PAT). W Oleśnie aresztowały władze koalicyjne generała niemieckiego von Arnin'e i adjutanta jego kpt. Nowaka. General obję-dził powiat Olecki, jako agent maszyn rolna-rycznych. Władze koalicyjne zaś miały dowody, że był to wojskowy objazd inspekcyjny tajnych oddziałów Orgeschu. General Arnin przybył tu z Niemiec.

STANOWISKO FRANCJI W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Paryż, 17 kwietnia.

(E. E.). Po tygodniowym pobycie w Pa-ryżu general Le Rond wyjechał do Opola. Ge-neral odbył szereg obrad z członkami rządu. Po powrocie generała Le Ronda na Śląsk ko-misja międzysojusznicza rozpocznie prace nad określeniem granicy polsko-niemieckiej na Śląsku. Francja za pośrednictwem swoich

przedstawicieli będzie obstawała przy tem, by okręgi przemysłowe były w całości dołączone do Polski. General Le Rond będzie pozosta-wał w nieustannym kontakcie z rządem fran-cuskim, od którego będzie otrzymywał dyrek-tywę.

PROPAGANDA IDEI NIEPODLEGŁOŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom, 17 kwietnia.

(E. E.). Otrzymało tutaj dowody, że zwo-lennicy niepodległości Górnego Śląska wyda-li przed plebiscytem hasło głosowania za Niemcami. Jeden z przywódców zwolenników „Freistaat” oświadczył, że rząd niemiecki po-piera ruch niepodległościowy na Górnym Ślą-sku. Związek niemiecki zdemaskował się ostatecznie przez rozesłanie do zarządów wszyst-kich gmin Górnego Śląska szeroko umotywo-wanego zapytania, czy nastrój danej gminy jest przychylny, czy też wrogi dla „Freistaat-u”. Zapytanie to ma charakter raczej odezwy agitacyjnej, wyraża bowiem przypuszczenie, że większość mieszkańców Górnego Śląska o-świadczy się za Niemcami. Przylaczane są tam argumenty, zaczerpnięte z pism hakatystycz-nych, między innymi twierdzenie, iż w pół roku po podziale Śląska wszystkie huty stają, że zmniejszy się produkcja węgla a spadną płace robotników i t. d.

Strajk w Anglii.

SITUACJA STRAJKOWA W ANGLJI.

Londyn, 17 kwietnia.

(E. E.). Wskutek deklaracji, uczynionej w imieniu górników przez Hodge'a Lloyd George zwołał na godzinę 11-a na Downing Street konferencję przedstawicieli właścicieli kopalń i górników. Ostatni jednak nie stawili się. Tymczasem odbyło się posiedzenie potrójnego związku, które trwało do godziny 13. O godzi-nie 15 Lloyd George złożył izbie gmin krótkie sprawozdanie z rokowań wieczornych w dniu 14 b. m., które go skłoniły do zwołania konferencji właścicieli kopalń i górników. Po-dobno górnicy zgodzą się na wznowienie ro-kowań jedynie pod warunkiem uznania taryfy placz zarobkowej, oraz utworzenia funduszu narodowego dla wytrwania różnic. Widoczne jest, iż Hodge przekraczał intencje komitetu wykonawczego, który udzielił mu votum nie-wiary. Hodge podał się do dymisji, która dotąd nie została przyjęta. Przedstawiciele

kolejarzy i robotników transportowych popar-li stanowisko Hodge'a i wzywali górników do wznowienia rokowań z właścicielami w spra-wie tymczasowego ustanowienia wysokości placz. W związku z tą propozycją przez związek kolejarzy Thomas przesłał natych-miast okólnik do wszystkich sekcji, odwołują-jący rozkaz strajku. Podobną decyzję powziął związek robotników transportowych. Na stano-wisko kolejarzy i transportowców wpłynęły w znacznym stopniu wiadomości z całego kraju o ujemnych skutkach strajku. Komitet wyko-nawczy górników oświadczył, że strajk trwa nadal i trwać będzie aż do zwycięstwa. W każ-dym razie wśród opinii publicznej panuje prze-konanie, że sprawa górników jest przesądzona na ich niekorzyść i że będą oni zmuszeni w najbliższym czasie do wznowienia rokowań. Fundusz strajkowy jest już prawie całkowicie wyczerpany przez strajk listopadowy, wobec tego niemożliwe jest, aby strajk obecny po-trwał jeszcze przez czas dłuższy

STEFAN ZMIJEWSKI

Członek Centr. Wydz. Finansowego P. P. S.

b. członek Zw. Socjalistów Polskich w Ameryce,

b. dyrektor „Dziennika Ludowego” w Chicago, członek założyciel Polskiego Uniwersytetu Ludowego w Chicago,

zmarł d. 15 kwietnia, przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Żelaznej 37 (róg Złotej) na cmentarz Powązkowski nastąpi w poniedziałek dn. 18 b. m. o godz. 2 i pół po południu.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

neutralną osobistość. Według berlińskiego korespondenta „Journal’a” międzysojusznice koła dyplomatyczne mają podstawi do przypuszczenia, że tą osobą pośredniczącą, jest papież.

Londyn, 16 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki podają urzędową wiadomość z Waszyngtonu, według której Stany Zjednoczone postanowiły mieć swego przedstawiciela na konferencji w sprawie odszkodowań, oraz na wszystkich innych konferencjach, na których będą poruszane sprawy, związane z wojną światową.

Waszyngton, 16 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Izba zbada rezolucję, żądającą od Prezydenta, ażeby zaprosił Francję, Anglię, Włochy i Japonię do zebrania się w Waszyngtonie celem odbycia konferencji w sprawie rozbrojenia.

Propaganda delegacji bolszewickiej.

Wilno, 17 kwietnia.

(E. E.). Delegacja bolszewicka w przejeździe przez Wilno z Turmontu do Warszawy, rozrzuciła z okien wagonów znaczną ilość odezwo do armii i ludności polskiej, podpisanych dla zatarcia śladów przez nieistniejącą radę żołnierską frontu litewsko-białoruskiego z dopiskiem głoszącym, że odezwa wydana została w Wilnie w marcu r. b. Przeladowana frazeologią bolszewicką odezwa ta nawołuje żołnierza polskiego do zdrady Naczelnika Państwa, którego nazywa sługą burżuazji polskiej, kupioną kapitałem francuskim. Odezwa wzywa żołnierzy, by nie wierzyli pokojowym zamiarom zaborczego rządu polskiego. Rząd ten, demobilizując armię i pomnażając w ten sposób liczbę bezrobotnych i nędzę w kraju, rozumie,

iż jednocześnie przyspiesza rewolucję komunistyczną w Polsce, wobec czego zmuszony będzie do wznowienia wojny. Dlatego też rząd polski zdaje obecnie konsekwentnie do wojny z Rosją sowiecką. W przeciwstawieniu do Polski — jak głosi odezwa — Rosja istotnie pragnie pokoju. W końcu odezwa wychwala stosunki panujące w Sowjeji i wzywa do tworzenia „komórek komunistycznych” (komunist. zeszkija jaczeki) w armji, oraz do „wolności, która jedynie zapobiegnie machinacjom szlachty polskiej”. Znaczna ilość tych odezwo, które są już w posiadaniu żandarmerji, leży na polach i w lasach wzdłuż toru kolejowego na przestrzeni dziesiątków wiorst i trafiła do wielu wiosek okolicznych. Z Wilna wyjechały na miejsce oddziały żandarmerji, która prowadzi energiczne dochodzenie.

Strajk rolny w pow. Rawskim.

Rawa, 17 kwietnia.

(Tel. własny).

Zjazd powiatowy robotników rolnych uchwalił strajk na dzień 18 kwietnia.

Wiadomości telegraficzne.

- Ambasadorem amerykańskim we Francji zostanie mianowany Herriek.
- Fastisci przeszkodziłi Nittiemu w prowadzeniu propagandy związkowej.
- W Berlinie aresztowano Maksa Hoelza, przywódcę komunistów.
- Prezidentem gabinetowe w Turcji minęło. Ministrowie cofnęli swe dyminyje. Zająd tylko drobne zmiany.
- Władze sowieckie ogłosiły wprowadzenie wolnego handlu.

jednocześnie ocalić ks. arcybiskupa jako dośrodek Kościoła, a potępić jako niepodległościowca. Albowiem listem swoim do cara podał Felicki rękę ks. Szulcowi, ks. Konarskiemu, ks. Brzozce, i setkom innych księży z 63 roku, prawdziwym chrześcijanom i żołnierzom polskim w bezładnej wówczas, a tak przeciwieństwem na przyszłość wojnie z caratem.

Pytanie jeszcze zadać należy, jakie motywy skłoniły ks. Czeczotę do napisania artykułu, wyszydzającego postępowanie duchowieństwa w okresie ostatniego powstania? Ks. Czeczotta, wychowany zapewne w posłuszeństwie dla władzy carskiej, chciał chyba nawet w niepodległej Polsce z gorliwością przysięgającą oddać swemu cesarzowi co jest cesarskiego — nawet po detronizacji Romanowów? Stąd może to uszczypliwe określenie powstania. (Np. powstanie przeciwko Prusom w r. 1848, w którym brał także udział późniejszy arcybiskup Felicki, nazywa ks. Czeczotta „efemerycznym powstaniem poznańskim”). Autor artykułu doskonale wyczuwa różnicę między duchowieństwem dzisiejszym w Polsce a duchowieństwem z 63 roku — i dlatego ustępuje duchowieństwu powstańcze powstanie. Stawia on wreszcie wyżej sprawy Kościoła, niż sprawy kraju, czego wyraz dał w swym artykule, kiepsko zresztą broniącym i sprawy Kościoła i ks. Felickiego.

Ks. Czeczotta widzi w postępowaniu duchowieństwa z 63 roku chęć podporządkowania Kościoła Ojczyźnie. Nie wdaje się w to, jak to było 50 lat temu, lecz dzisiaj w tej sprawie stanowisko socjalistów jedynie rozstrzyga ten dylemat. Nie chcemy ani podporządkowania Kościoła — Ojczyźnie, ani Ojczyzny — Kościołowi. Dążymy do rozdzielenia Kościoła od Państwa, co i państwo i Kościołowi wyjdzie na korzyść. W tym kierunku pragniemy naśladować sprzymierzoną z Polską Republikę Fran-

cuską, i pragniemy tego ze względu na dobro Rzeczypospolitej w stosunku zarówno do spraw wewnętrznych naszych, jak i ze względu na zagranicę. Jako państwo wchodzimy w ścisłe związki z państwami, które z religji uczyniły rzecz prywatną sumienia, jak Francja, Ameryka, Przyjaciel Polski, Anglik lord Treowen, powiedział w rozmowie z współpracownikiem „Rzeczypospolitej” (Nr. ten sam, w którym wydrukowano artykuł ks. Czeczoty) p. M. Goryńskiemu, iż w Anglii istniało złudne wyobrażenie, że główną sprężyną życia narodowego w Polsce jest ciasny i nietolerantki katolicyzm”. Pragniemy zatem, ażeby takie „złudne wyobrażenia” nie hańbiły Polski nigdy w przyszłości, aby zagranica nie czyniła z Rzeczypospolitej Polskiej parafii rzymskiej. Najlepszym środkiem do tego będzie właśnie rozdział Kościoła od Państwa. Wyjdzie to na dobre również Kościołowi. Pisma katolickie i misjonarze katolicki, przyjeżdżający do nas z Paryża, zapewnijają, iż Francja jest bardziej katolicką, niż kiedykolwiek. A więc religji rozdział ten nie zaszkodzi. Powinno być do tej reformy dążyć wszyscy ci katolicy, którym nie na władzy zależy, lecz na dobru religji.

Artykuł ks. W. Czeczoty stanowi jeden z niezliczonych przykładów, jak dzisiejszy lalek katolicki w Polsce szkodzi sprawie religji.

Zygmunt Kisielewski.

P. S. Drobne sprostowanie. Ks. Czeczotta twierdzi, że Wielopolski do ks. arcybiskupa Felickiego wypowiedział słynne słowa, „że nie ściepię rządu w rządzie”. To nieprawda. Słowa te rzekł Wielopolski do delegacji duchowieństwa dn. 2 kwietnia 1861 r. Arcybiskupem warszawskim był wtedy ks. Fijałkowski.

— Do Brukseli przybyła delegacja litewska, która ma brać udział w rokowaniach polsko-litewskich, które według prasy belgijskiej mają się rozpocząć dn. 30 kwietnia.

— Konferencja państw sukcesyjnych, która obraduje w Rzymie, zajmowała się sprawą podatków oraz propozycją Polski w przedmiocie ubezpieczeń.

Kronika polityczna.

Rada miejska m. Wilna powzięła uchwałę, w myśl której Naczelnikowi Państwa została nadana godność obywatela honorowego m. Wilna.

Pos. Kamiński złożył na ręce prezesa Klubu N. Z. L. p. Dubanowicza rezygnację z przynależności do tego klubu. Rezygnacja ta jest protestem przeciwko uchwałom klubu.

Radek wyśmiewa „czysty” socjalizm.

W ostatnim numerze komunistycznej „Russische Korrespondenz” Radek omawia prace 10-go kongresu komunistów rosyjskich. Opisuje przebieg kongresu i uchwały, znoszące system rekwiizycji ziemiooplodów u włościan i ustanawiające na ich miejsce system podatku naturalnego.

Nowa polityka rządu sowieckiego wobec włościan jest, oczywiście, zaprzeczeniem całego programu bolszewickiego. Radek sam twierdzi, że nowa polityka zawiera w sobie „niebezpieczne momenty” i pisze: „Tam, gdzie rząd sowiecki nie będzie w stanie zafarować towarów wzmian za resztki zboża, włościanie dążyć będą do wymiany pozostałej u nich części zboża na wytwory przemysłowe u spekulantów i rzemieślników. W ten sposób wzmocni się w Rosji sowieckiej element kapitalistyczny”.

Aby temu zapobiedz Radek nawołuje do wzmocnienia unarodowionego przemysłu, jako przeciwwagi do nowej polityki rolnej, grożącej wyhodowaniem nowej rodzimej klasy kapitalistycznej. Ale rozwój unarodowionego przemysłu ze swej strony zależy jest od konkursji kapitału zagranicznego. Więc Radek dopomina się od kapitalistów zachodnich, aby jaknajśpieszniej dotrzymali swych przyrzeczeń i w ten sposób uratowali Rosję sowiecką od... kapitalistów rosyjskich.

Zapewniwszy w ten sposób dalsze panowanie bolszewików w Rosji, Radek odzyskuje dobry humor i pozwala sobie na ton szczerześci, przeplatanej kpinami z siebie samego, ze swych towarzyszy bolszewickich i latwowiernych wyznawców moskiewskiego socjalizmu zagranicznego.

Radek najpienw określa Rosję jako „spichlerz zbożowy dla rewolucji zachodnio-europejskiej”, a następnie tak oto odpowiada na zarzuty oportunizmu, skierowane pod adresem bolszewików z powodu ich polityki, nie mającej w sobie nic z socjalizmu: „Oportunizm rządu sowieckiego jest największą usługą, jaką on oddaje proletariatu Zachodu. Wszystko, co przyczynia się do tego, aby przednie szeregi rosyjskiej klasy robotniczej (młoty to mają być bolszewicy. Red.) utrzymały władzę w swem ręku, wszystko to jest bezpośrednią usługą dla klasy robotniczej Europy, której nie pomoże się przez to, że rząd sowiecki upadnie przy swych utopijnych próbach urzeczywistnienia „czystego” socjalizmu (cudzy-słówRadka. Red.) w odosobnionej Rosji, lecz przeciwnie wtedy, gdy Rosja sowiecka będzie ośrodkiem siły dla rewolucji europejskiej,

choćby sobie Rosja sowiecka czyniła przytem jaknajdalej idące ustępstwa dla konieczności chwili”.

A więc w kął próby utopijne „czystego” socjalizmu! Niech tam bolszewicy złożą na ołtarzu konieczności chwili wszystkie zasady socjalizmu! Były tylko firma bolszewicka została, były sztylce sowieckie nadal mamili wzrok, a Rosja będzie „ośrodkiem siły rewolucyjnej” dla Zachodu.

Zaprawdę, u bolszewików tylko obłudą i blaga zachowały w całej swej „czystości” moc rewolucyjną!

Złote myśli.

Będziemy wiecznie powtarzać rodakom, którzy sposobią się na dyktatorów, a przynajmniej na wodzów naczelnych, ażeby się nie uwodzili naśladowaniem, ażeby w Machiaweli, ani w pamiętnikach Cezara, rewolucji francuskiej, lub Napoleona nie brali jedynych prawideł postępowania. Tyle można z pewnością przewidzieć, że nasz przyszły wielki człowiek Wojownik do żadnego z dawnych nie będzie podobny.

Jeżeli wolno dalej posuwać dążeń, duch narodu polskiego wróży nam, że żaden gatunek pizyetracki ani kromwelski nie przysięże się na ziemi naszej. Jest w narodzie polskim wielkie, głębokie, powzedane uczucie szlachetności, poczciwości i szczeroci. Nigdy intruzant i fałszera w Polsce popularności nie zyska.

„Zdaje się, że pienyszym warunkiem przyszłego wielkiego człowieka musi być ta szlachetność, ta dobrodusznosc, która Kościuszce i Waszyngtonowi sędziła miłość społeczeństwa i szacunek potomnych.

(A. Mickiewicz, „Pieśniym Polski”).

Książki nadesłane.

„OFICER POLSKI”.

Towarzysz Tadeusz Hołowko wydał świeży polityczny i głęboko odczuwany p. t. „Oficer Polski”. (W. B. Wende i Sp. 1921, str. 128). Hołowko wierzy gorąco w żołnierza i oficera polskiego. Nie jest on militarystą i nie ma zaborczych instynktów. Głęboko nienawidzi i gardzi tradycyjną kastowoscia austriackich i rosyjskich oficerów. Marzy o oficerze-obywatelu, o oficerze-demokracie, o armji, która wychodzi z trzewi narodu i jest tem, co wielki Jaurès nazywał „narodem uzbrojonym”. Polska będzie miała armję i trzeba, aby ta armja stała nietylko pod względem technicznym, ale przede-wszystkiem pod względem moralnym na wysokości zadania. Armja ta ma trwać swoję własną, we wszystkich szceniowych poczynaniach narodu w sprawie walki o niepodległość i Hołowko kreśli historję tej tradycji, poczynając od legionów Dąbrowskiego, poprzez dzieje Królestwa Kongresowego, powstania 1860 i 1863 r., rewolucji 1905 roku, legionu komendanta Piłsudskiego, aż do tych wszystkich rozpiętych poczynani Hallera i t. p., aby wreszcie opowiedzieć historję-obrony Warszawy w r. 1920.

Kreśli też autor w ogólnych zarysach, szerokim rzutem — teorję wychowania oficera w szkole i w życiu, układa katechizm oficera, analizuje obowiązki i stosunek do żołnierza. Ten cały obraz jest słowny i wzruszająco piękny. Gdyby się choć w części dał zrealizować! Autor jest raczej ułanocholijnie usposobiony, gdy o większości dzisiejszych oficerach mówi, których armja polska przysięgła unosić, ile że innych nie miała pod ręką, gdy czas naglił i wróg stał u bramy. Oficer-obywatel, młody żołnierz, dzielący jego dołę i niedołę, mieszkający w koszarach, obywatel, który się poza koszarami bez ordynansu, uczony się piłze w wysoko postawionych pod względem naukowym akademickich wojskowych; oficer, mający poglądy polityczne i dający im wyraz w prawach szcunku dla innych poglądów politycznych; oficer, zarządzający w żołnie-

